Gruszeckiego X. Hieronyma: Człowiek jak złoto
święty Eligi, Złotnik i Biskup Nowiomeński.

CZŁOWIEK
Iák Złoto
SWIĘTY
ELIGI,
ZŁOTNIK y BISKUP
NOWIOMENSKI.

W Niedźiele trzećią po Zielonych Swiątkách, á pierwszą po Swiętym JANIE, przy doroczney Vroczystośći; W Złotnickiey Kaplicy przy Kośćiele Swiętego FRANCISZKA Kaznodźieyskim dyskursem.

WYPROBOWANE,

A potym
pod Drukarski stępel z Imieniem Jegoż ná zbáwienną Monetę

P R Z E Z
X. HIERONIMA GRVSZECKIEGO
FRANCISZKANA,

Z Dozwoleniem Stárszych

PODANE.

Roku, ktorego przyszedł BOG do ludźi z Niebá,
Zeby zá nich zápłácił ile było trzebá.
1740.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Micháłá Dyászowskiego, J. K. MCi. Typográfá.

Eſtymácyą
Człowiekowi iák Złoto,

Powagą
Nowiomeńskiemu Infułatowi,

Roſtropnośćią
Flandryiskiemu PAWŁOWI,

Zwawośćią.
Fráncuskiemu ELIASZOWI,

Miłośćią
Nowo-Zakonnemu TOBIASZOWI,

Profeſsyą
Krolewskiemu Złotnikowi

SWIĘTEMV
ELIGIEMU,

Przy Exhibicyi Klientalney propenſyi oſtátni podnożek, á pierwſzy od końcá ná honor Jego Orátor

D. D. D.

DEDICATORIA.

Z Zelaznym do Kowalá ſtylem, nie do Krolewſkiego iśćby mi należáło Złotniká, tylko żem go ſobie wprzod z twoiey łáſki wyzłoćił. Nieoſzácowány Práłáćie, S. Nowiomeńſki Infułáćie, Jubilerze Fráncuſki. *Tá ieſt álbowiem pryzwoita niedoſkonáłych rozumow własność gdźie indźiey poſzukáć, czymby ſie przykształćić. Wſzák wniskiego koloru bárwę; bo náturalną przyſtroioná ſzarzyznę Miedź? między pierwſzemi żeby iednák uſzłá metállámi po złotą y w ogień idźie ſukienkę.* Æs ſonans aut Cimbalum tinniens, *álbo ná głuchy kośćieł do kuchni, álbo zá roſtroione dudy, niewyperſekcyonowany zdałbym ſię, gdybyś nie Ty ELIGI Lingwiſta, záczym o wrodzoney nie tylko ná ubogich fortuną, ále y chudych pachołkow w rozumie konkuruie u Ciebie reſpekt. A ia* de tuis donis ac datis *reſtytucyą czynie, y w złotym Sercá Twoiego reponuie* ærarium. *Wybacz z konnáturalney Tobie modeſtyi, żeć ták ſzczupłą nioſę daninę. Bo ſkąpy pápier márgineſami mierne wyznaczone máiąc gránice, z obſzernemi y dalekiemi od Geniuſzu naſzego grániczyć nie może zasługámi Twoiemi. Panegiryczne pioro, choćby chćiáło* in Encomia *lećieć, coż kiedy Niebieskiey nie rozumie Arytmetyki, á ELIGIEGO* merita *ták kalkuluią záwſze* numera ſtellas ſi potes? *Drogie y ledwie drugie znaydźie ſie tákie ſubjectum bo Człowiek iák złoto S. Złotnik, niechże nas kąždy oſądźi, oſadzáć ieżeli proporcyą w Tobie* non roris ſed ſudoris; *złowiowioną* in mari lachrymarum, *urodzoną w chropowátey grubego rozumu konſze perełkę, ktorą wſzyſcy że nic wárta takſuią. Czarny átráment liliową mákułuie białość; náturalny gáncarz* homo ab humo *uczyniłby ſzkodę, gdyby po ſwoiemu koło złotego robił metállu. Ziemski Pigmeyczyk minorytá, choćby ſię y dźieśiątym nadſtáwił árkuſzem pápieru, Niebieskiego nie dośiągnie Olbrzymá. Jedynie tylko rezolucyi nábieram, y żywośći z życia Twoiego ELIGI Swięty, bo choć ſie dáłeś w znáki chardym, álem tego nie czytał zebyś naymizer-*

nieyſzym byle uniżonym gardźił. *Gárnę ſie tedy do reſpektu Twoiego S. Nowiomeński Inſułácie y przypádſzy do nog Biſkupich*, à reſervatis *pochwał Twoich godnieyſzym nayniegodnieyſzy o ábſolucyą proſzę.* In ſatisfactionem *życie moie lub długie, lub krotkie z kilka kárt máleńkiey pracy moiey konſekruie Tobie. Wiem że to nie dosyć, bo wiele doſyć potrzebuie, ále co mam to dáię. A przytym, wiem żeś Człowiek iák złoto, coż ći dodá błoto. Wiem żeś z natury y łáſki* B O G A *bogáty, coż ći oddá ubogi, ktoremu nie dawáć, ále prośić ſamá wokácya każe. Záczym nie z prezentem, ále z páciorkámi prezentuięć ſię* ELIGI *Swięty. Niechay Herbowne Metropolij Koronney Wieże, pod protekcyą Twoią niby pod złotą bláchą będą, y ná ozdobę Polskiemu Swiátu, y dla blasku nieprzyiaznym ślepiom. Nas wszystkich niby Twoie Owieczki Pásterz, niby Twoie Duchowieństwo Biskup, niby Twoich sług Dobrodźiey w łáskáwym konſerwuy Sercu. Oſobliwie iednák ieżelim prawdę powiedźiał.*

Ze

E Winkuy dokumentem że Złotnikom ſłużys Z
LIGI, á w tym punkćie kredyt mi przedłużys
L Vbom ich ná Twoy honor áffektu ſprobowa Ł
Vbom zważył, iák káżdy Złotnik Cię ſzácowa
I Ednák lepſzą dáſz probę E L I G I żeś złot O
Ak obaczą iż złotem przekupiona klot
G Odząca ná káżdego, zepſuy iey Aktorá T
Odźien tego z nich káżdy, bo Twoy Inámorá
I A poki żyć, to prośić będę ELIGIEG O
Zby raczył uzłoćić Złotniká káżdeg

To Hieronimá Votum Gruſzeckiego,
Swoich Pátronow Sługi życzliwego.

KAZANIE.

Homo quidam. Matth: 25. *Caput ejus aurum optimum.* Cant 5.

KOntrowertowáć co to zá pewny *Homo quidam*; zápewne z Máteuſzem nie myśle, bo dość dla mnie o tym wiedźieć, że Człowiek co ma głowe z ſobą *Homo - - Caput ejus aurum optimũ.* Z. S. Prawdáć że bez głowy Człowieká chyba w wyrodnym świátu náturá remonſtrowałá monſtrum, ále tákich nie brákuie, u ktorych czeſto głowá nie ſwoiá; álbo tylko dla kſztałtu. *Quaſi capita hominum.* Judic: 9. Z rożnemi mámy tálentámi ludźi, *talentis ditati*, mowi S. Grzegorz: ále ze wſzyſtkiemi nie wſzyſcy, *nunquid omnes Doctores, &c.* 1. Corinh: 29. Nie trudno o ſubjektá, *unus quisq; in arte ſua ſapiens eſt.* Eccl: 38. ále żeby czáſem z niemi ſubjekcyi niebyło potrzebá ich z świeca w świećie poſzukáć. Ingenia ludzkie, ſą to niby Domownicze dáchy, niech iedney byle potrzebney nie doſtáie krokiewki, iużći trzeſzczyć będźie nád głową, *os fatuorum ebullit ſtulticiã.* Prov: 15. Złote miáſto czupryny u ládnego choć nie grzecznego Abſaloná ná głowie kedźiory, 2. *Reg:* 19. á w głowie iák w kuźnicy ſzeleſt, kiedy ſkonfederowány knuie, czy kuie w głowie ſobie ná Oycá ármáture Abſalon. Znaydźieſz y ná ogrodźie mákowe głowki, ále bez mozgu, y kápuśćiáne głowy, ále bez rozumu, *caput & cerebrum non habet.*

Przy náturalnym ná podźiw káżdy Człowiek Máieſtaćie, *Hominem ob naturæ Majeſtatem miraculum miraculorũ.* Laur: in Anatom: wſpaniałym rządźić ſie powinienby rozſądkiem.

Ták wyſoko ſtoi, że o troſzki nie rowno z Aniołem, *Minuiſti eum paulo minus ab Angelis.* Pſal: 8. ledwie by ſię Intelligencyą nie mogł nominowáć Niebieſką. W tákiey u świátá powadze, że ſobie cáłą gebą ná źiemi Paniątko. *Omnia ſubjeciſti ſub pedibus ejus.* Ibid: Co tylko ſtworzyłá ná źiemi moc BOGA, wſzyſtko to ludzka deptáć może nogą. Przyzwoita rzecz by byłá ieżeli nie złote w ręku *in ſignum Dominij* piaſtowáć iábłko, przynaymniey mieć głowę po tému. A w reśćie Nábuchodonozorowym y ná glinianich nogách pokazáć ſię ſtatyſtą, *hujus ſtatuæ Caput ex auro.* Dan: 2. Przećieſz iednák przy tych należytośćiách, czeſte miedzy námi widźiemy inkonweniencye. Ták dalece, że tákiego złotem odwáżyć by potrzebá, ktoremu by bez podchlebnego wdźieku można zá uchem záśpiewáć, *Caput ejus aurum optimum.* Jeżeli kto powie że okim máło rozumiem, y ſam o ſobie trzymam nie wiele: gdyż ia przy tym utrzymáć ſię chćiałbym, że iednego widzę tákiego ELIGIEGO Swiechćiałbym, że iednego widzę tákiego ELIGIEGO Swietego Biſkupá Nowiomeńſkiego, Apoſtołá Flandryi, Złotniká Krolewſkiego, Człowieká pewnie z głową *Homo - Caput ejus aurum.* Y ten głowny panegiryk S. PAVLIN Infułat, ták mi ámplifikuie: *Hoc aurum forma Sanctorũ eſt.* Epiſt: 4. in Cãt. kſztałt Swiętych oto ad vivum złoto. Złotą tedy ELIGIEGO Głowę ná formę świątobliwośći w wyfabrykowánym relikwiarzu, na tákſe dowćipno-pobożnym Jubilerom oddáię, rozumiem że ſię pokaże iák wiele waży. Ja ſię záś tylko wáżę ná to, żebym w Złotnickiey Káplicy probował, że ELIGI Człowiek iák złoto. Złotá ná kámieniu probuią, ia ná tey poczne Opoce, o ktorey nápiſano. *Petra autem erat Chriſtus.* 1. Corinth: 10.

Szczyre złoto coś z fałſzem mieć nie mogło ligi,
Aurum minime adulterinum B. V. MARIA. S. Joann: Damaſc:
Niech pokaże, że Człowiek iák złoto ELIGI.

A ia w Imię Páńſkie do roboty idę.

Ze

ZE nie káżde złoto co ſię świeći, przyiaćielſkiey w tym Poety słucham przeſtrogi, *Nimium ne crede colori.* Z. S. W iedney bowiem z rozmarynem y pokrzywá bárwie, przećie z nich iedno pachnię, drugie parzy. Szkli ſię niby dyament kámyczek Czeſki, á drugi y Czeſkiego nie wart, támten záwſze drogi. Proſty mur umarmuryzowány, rzekłbyś że Oryentalny marmur, coż kiedy marmuryzowáć y w Polſzcze umieią, Oryentalny ſię w Septemtryonie nie rodźi. Rozumiałby kto, że śnieżyſtemu Łábedźiowi, białego miáſto krwi nátura pozwoliłá mleká, á w nim ták czarne śćierwo, iák u Kruká pierze *ſubter nigerrima Cutis.* Z ſámey miny ominowáć by ſobie przyiáźń, z układnośći przychylność w chytrey Liſzce, trzebá iednak wiedźieć, że to nieſzczyra beſtyiká; bo Liſzká w łyſzcze wody rádáby utopić *fronti nulla fides.* Pod złotem czáprakiem bywáią y tátárſkie ſzkapy, w bogáto ſzamerowánych ſukniách y niedoſtáteczny y nieſtáteczny Ciarletan. Chodźi w Weneckim bławáćie łátana biedá: uchodźi w ſobolách zbolałá fortuná. Jeżeli beſpieczniey w domowe zayźreć pozwolićie áppártymentá, pártánine wypatrzemy. Obaczyłbyś ktokolwiek ná frónćie gotowálni, miáſto uryańſkich pereł, woſkowe paćiorki w pudełku; miáſto odlewánych ſtároświeckich cáłych garniturow, czerkieſkie ná śćianie (żal ſię Boże pozłoty) rzadźiki. Przed rezydencyą z kuropátwy pierze, á ná ſtole chwałá BOGV káſza. Przed kámienicą z kárpia, lub ſzczupaká łuſzczka, á ná pułmiſku piſkorz. Chcećie wiedźieć co to zá rácya tego? Oto świát wſzyſtek w áppárencyach. Przed tym choć nie łádnie byle mocno, choć nie z proporcyą byle wygodno, bez komplementow byle ſzczerze, bez publiki byle w domu dobrze. Teraz wſzyſtko *ad oculum* dla oká, á czáſem nie máſz co do gęby włożyć. Przypatrzmy ſię bliżey teraźnieyſzey modźie modne tráktowánia, modne ſynceryzacye, modne ſtroie, modne máterye, modne we wſzyſtkim ſymetrye, áż wſzyſtko modne, ále

dla pozoru piekne choć nie drogie. Ták, że powtorzyć to moge, nie káźde złoto co ſie świeći. Wſzak y ty ták mowiſz Wielki AVGVSTYNIE, *Fallax felicitas*, wſzyſtko ná oſzukánie.

Wielki Wyznawcá CHRYSTVSOW ELIGI Swiety, to to Człowiek nie dla kſztałtu, ále iák ſzczere złoto; iák go zważyć wolno, ták ſprobowáć ſie godźi. *Ex Theatro mundi*, mam informácyą co ſie dźieie ná świećie, że w Scytyi ná wyſokich gorách znayduiące ſie Gryfy ſtrzegą złoto. W Máćierzyńſkich wnetrznośćiách, niby *in Viſceribus terræ*, ELIGI, Złoty w áuryfodynie metal; wiec go z ordynanſu Boſkiego, ulátuiący czeſto nád łoſzkiem Mátki iego niby złotá dla Niebá pilnuie Orzeł. W młodośći lat ſwoich tey był wagi y powagi ELIGI, że kocháiący Oćiec rozumiał że mu ſie urodźiło złoto: bo go záraz do Złotniká oddáie w krotkim czáśie, (choćby długo było o tym mowić,) iák ſie przepolerował y wyperfekcyonował, pokazał Bogoboyny Młodźieniec. Albowiem z oddánego ſobie ná iedno krzeſzło złotá dla Klotáryuſzá, nie tylko do guſtu zrobił, ále y dwá zá iedno oddał, reſztą choć nie partácz dobrze umiał gonić. Dźiwował ſie cnoćie wiernośći ELIGIEGO Monárchá, bo nie wiedźiał, że nie tylko wyśmienity Złotnik, ále y ſam ták dobry iák złoto, *Ecce iſte coopertus eſt auro*. Habac: 2.

Co z Duchá Swietego nápiſano *Prov:* 12. czytam, *Subſtantia hominis erit auri pretium*. Człowieká iſtotá iák ſzácunek złotá. Prawdá że Alexánder Wielki w doświadczonych przyiaćielách, iák w nápakowánych złotem lámuſach ſwoie lokował nádźieie. Tego y Petrárchá ſenſu, *Si amicum inveniſti magnas te divitias inveniſſe ſcias*. Wynaleźieni ſzczerzy przyiaćiele. Tyle ſą wárći ſkárby znaczne wiele. Prawdá że Kornelia Rzymſka Páni, nayukocháńſze dźieći z naydroźſzemi kleynotámi ważyłá. Ja wiecey dodam; muśi bydź wart czego wielkiego káźdy bez excepcyi Człowiek,

wiek,

wiek, kiedy nieoſzácowáną Wćielonego BOGA Krwi Nayświetſzey odkupiony kwotą, *Subſtantia hominis auri pretium*. Tyrynus ten text ták dowćipnie gloſſuie, *Subſtantia hominis iuſti, ſtrenui & induſtrij erit auri pretium, ideſt aurum pretioſum.* Iſtotá Człowieká nie onego co to iák ſmołá, nie onego co to ni śmierdźi ni pachnie, ále świetego ſpráwiedliwego. Nie boiáźliwego, ále meżnego, nie onego oſłá co nic nie umie, ále dowćipnego ieſt iáko złoto.

Proſzę teraz Swietego y z kośćiámi w probie obaczyć ELIGIEGO, ieżeli to nie Człowiek iák złoto; to ia y ſzeląga nie wart. Vważaycie w ELIGIM *Subſtantiam hominis iuſti.* Y ſpráwiedliwy w robocie, y uſpráwiedliwiony w żyćiu, o czym od pewnego Swietego, ktorego przy ſobie Relikwie nośił zá żywotá áſſekurowány, że przez generalną Spowiedź, przez ſerdeczny żal, przez ták uśilne modlitwy, ták ſobie BOGA przeiednał, że mu wſzyſtko co miał do ELIGIEGO dárował, á ia tu nád ELIGIM, co nád złotem drdzy nie máiącym piſze *Rubiginis expers.* Konfirmował BOG ELIGIEMV tego przez tę deklarácyą, Vita. *Ecce ELIGI exauditæ ſunt preces tuæ, indiciaq; olim quæſita nunc tibi conceſſa.* Ot ELIGI wysłuchał BOG modlitwy twoie. Czego záraz probuie przez te Cudá ſwoie. Jákoż po onym widzeniu, nie tylko wdźieczno-cudny uczuł zápach; płaſzcz ſię iego bálſamem zápoćił, ále y z záwieſzonego nád ſobą Relikwiarzá krople iakieś ná głowę iego wytryſkały. Nie ſpráwiedliwyż to był Człowiek, kiedy o tákiey nieſłyſzałem cnoćie cobym iey w ELIGIM nie widźiał. Jeſzcze świeckim ták dobry, iák naylepſzy Zakonnik. Ják przez opponę pokazawſzy w ELIGIM *Subſtantiam hominis iuſti.* Podáie ná trutynę y *hominis ſtrenui:* Czytam w Zywoćie iego, *Erat modis omnibus affabilis, & ſubtilis, corde pius, atq; etiam animo ad belligerandum fortis.* Wſzyſtkim miły, ſubtelny, ſercá pobożnego ELIGI, widźieć było y przy-

tym meżnego. Ktoż prawie cudownym ſpoſobem zawźięte Krolá Fráncuſkiego z Brytáńſkim uſpokoił imprezy? ieżeli nie *ſua dexteritate* E L I G I. Kto ich ſobie rekoncyliował? rozdwoione znitował ogniwem złotych áffektow ſercá? ieżeli nie *aurea ſvada* Pełno-mocny ná to Poſeł Swięty Złotnik ELIGI. Kto heretykow powſtáiących gromił? Kto bárbáryzmy popráwiał pogáńſkie? Ordynaryuſz E L I G I. Kto ieſzcze świeckim cáłym ſercem pragnął Męczeńſtwá, zoſtáwſzy Biſkupem dobrey śmierći miedzy złemi ſzukał o Wiáre? wierzćie mi E L I G I. *O quoties ob veritatis aſſertionem paratus fuit mori, feciſſetq̃ ſatis votis ſi ſors taliſſet tẽpori.* Suri9. Ile razy dla prawdy gotow był umieráć! By chćiáłá złość Pogáńſka ná niego náćieráć. Odważnego w niebeſpieczeńſtwách, ſtátecznego w biedźie, rezolutnego w Apoſtolſkiey funkcyi widźieć było ELIGIEGO. Przed iego meſtwem czártowſkie z opętánych w momenćie pryſkały potencye. Oboie te áttrybutá *juſtitiæ & ſtrenuitatis* ná trybut chwały oddáie E L I G I E M V Autor Zyćia iego. *Quid juſtius? qui omni ſubſtantiâ ſuâ in pauperes diſtributâ, docuit divitias pro CHRISTI amore, pœnitus contemnendas. Quid fortius? qui in Francorum perpetua gente, & inter bárbaras nationes ſpiritu ſemper & animo invicto fuit.* Rozdáć wſzyſtko ubogim coż ſpráwiedliwſzego. Pogánom mowić prawdę coż meżnieyſzego. Ják przezemgłe w ELIGIM widźieliśćie *Subſtantiam hominis juſti.* Ják przez ſen ſłyſzeliśćie *Subſtantiam hominis ſtrenui.* Zádźiwićie ſię, zważywſzy *Subſtantiam hominis induſtrij.* Złotnikiem bywſzy, nie tylko ták wiele cudney zoſtáwił roboty, ále Sołeniaceńſki z wielkiemi dochodámi wyſtáwił Klaſztor, Mnichámi oſadźił. W Páryżu wybudowawſzy Zakonną Klauzurę, trzyſtá názbierał do niego Fráncuſkich Pánienek, dawſzy im Przełożoną imieniem Aurea; ták rzecz przyzwoita byłá áby Człowiek iák złoto Złotą inſtytuował Przełożoną. Náwykupowawſzy Niewolnikow, iednych ile pogá-

now

now do Chrztu świetego przywodźił, drugich do Zakonu námáwiał, ktorzy świątobliwie żyli, induſtryi przyznáć winni ELIGIEMV. Ponieważ tedy ſubſtáncya, czyli máſſa ELIGIEGO iáko Człowieká Swietego, meżnego, dowćipnego; toć ia Kaznodźieyſką ſekwele wnoſze: Wiec ELIGI Człowiek iák złoto. *Subſtantia ELIGII erit auri pretium, ideſt aurum pretioſum.*

Ja tego miedzy wámi probuie. Aż *Apoc:* 3. słyſze, że wyprobowáne ma ktoś do przedaży złoto, *Suadeo tibi emere à me aurum ignitum* kupić ſe złotá odemnie ći rádze, wyprobowáne, wiedz że ćie nie zdrádze. Muśi to bydź ſpráwiedliwa rzecz Złotnickiego máteryału przedażá, kiedy ſie nią y w Niebie báwią. Y mam rácyą po temu, bo z odważonego z probą do roboty złotá, áni ná chorągiewke iák máteryi, áni ná opuſzke iák kuny, álbo ſobolá, áni ná trzewik iák ſzáfianu, áni ná podkowki iák żelazá zoſtáć ſie nie może. Ktoby to záś y komu to złoto w Niebie przedáwał, doczyta ſie u Janá S. Ja tylko te terminy *aurum ignitum*, á iáko S. Auguſtyn czyta, *Aurum conflatum*, ná moie chce przeláć y przerobić forme. Wźiąwſzy ſobie do tey zá Mágiſtrá roboty Rychárdá *à S. Victore*, ktory ták dyſzkuruie: *Suadeo inquam tibi à me emere aurum, ideſt charitatem luce intimi ſplendoris fulgidam fervore dilectionis ignitam.* Nábądź ſe złotá, ktore miłość znaczy. Bo iák to świeći, ták tá nie inaczy. Ponieważ tedy miłość iedno co złoto. Jákżeś nieoſzácowány ELIGI, to dla miłośći zbáwienia w konwerſyi tyle dźikich do BOGA narodow. To w wykupowániu ták niezliczonych więżniow. To w zápomożeniu ták wielu ubogich. To w porátowaniu ták licznych niemocnych. Jednym zdániem zdámi ſie że więcey wyraże: kiedy álbowiem kto niewiádomy pytał ſie o ELIGIEGO rezydencyą, táką mu dáwáno informácyą: Vita. *Vade in illam plateam, & ubi pauperum cœtum conſpexeris, illic & ELIGIUM reperies,* Idź

ná ulice, gdźie ubogich wiele, tám wnidź do domu ELIGIEGO śmiele. *Aurum ignitum* ELIGI, bo ſzczerze BOGA y dla BOGA kochał, á kocháiąc ſtánął zá złoto. Apud Suriū. *O quoties debitor eſſe voluit ut debitoribus ſubveniret.* Sam chciał mieć długi, by niewinien drugi. Sam ſię zádłużył, żeby ſię nie ieden w krotce wypłáćił. Bogżeći zápłać ELIGI. Obſzerniey choć w kilku słowách o iego nápiſano złotey ludzkośći, á mnie adintende, żebym więcey dármo nie gádał. Ibid: *Vt nullus ea Orator quamvis ſtudioſus, quamvis ſit eloquens ad plenum narrare ſufficiat.* Byś naygłownieyſzym mowcą ſię pokazał. Jeſzcze byś chwalić iego nie dokazał. Atoli choć chwalić nieumiem, ále ſię z tym pochwalić mogę, że przynaymniey o ELIGIM podyſzkurowáć przy Złotnikách ſercem życzę. Złoto tey ieſt generozyi, (ieżeli ták ſię godźi mowić) że roſpuſzczone słoneczne po złotey blaſze promienie, przy reperkuſſyi bliżſzym kommunikuie ich rzeczom, *jubar cum fœnore reddit.* Zápalone miſtycznego Febá miłośći Boſkiey promieniem ELIGIEGO Serce, tey záwſze było pretenſyi, żeby tego ſplendoru cáłemu świátu udźielić z prowizyą: Dokumentem prawdy oświecona Wiára Flandrya, że ELIGI *jubar cum fœnore reddit.* *Erneſtus Pragen: qualitates* opiſuiąc Złotá, powiadá: Ze choć to naydrożſzy metal, tey iednák ieſt powolnośći, że co chce to dowćipny Złotnik zrobić z niego może. Z ELIGIEGO ták też, miał káżdy co chćiał. Pragnący kubek, łáknący łyſzkę, niewolnik pieniądze, á Kośćioł Swięty śliczny ná Agnus DEI Relikwiarz. Ktory wiedźiał dobrze, że *gaudet & aurato Jupiter ipſe thoro* ze złotą mieſzkánie lubiſz y Ty Pánie. Koniekturuię prawdę, że ták bydź muśiało, ponieważ u wſzyſtkich iák złoty miał ſwoię eſtymácyą ELIGI. Y ieżeli Poetá nápiſał o złoćie:

Quod ferro magnes humanis cordibus aurum eſt,
Conſenſu tacito ferrea corda trahit.
Ják mágnes ćiągnie żelazo do śiebie,
Ták ludzkie ſerce złoto ćiągnie ćiebie.

To

To ia ELIGIEMV toż ſamo piſze, *ferrea corda trahit*, y choćby kto był iák ołowiány ptaſzek, do ſerdecznego ELIGIEGO podlećiałby kochánia. Nie mam prawdá miedzy wſzelkiey kondycyi ludźmi práktyki, ále ſami przyznayćie czy ták ieſt, *Aurum cuncta movet, ſuperi flectuntur ab auro.* Wſzyſtko ſie ruſza, kiedy złotá duſzá. Tákżeś to potężne złoto, iże tákie mocye czyniſz? Siedźi iák kámień domator, tylko mu ná nieprzyiaćielkich pierśiách cel złoty pokaſz, poydźie y ná ogień *Aurum pugnaces mittit in arma Viros.* Bombárduy dniem y nocą niedobyte fortece, nie záwſze dobedźieſz, choć iedne rzuć tylko byle złotą kulę, wſkoraſz: ták niegdyś nagle Nakłá doſtáli Polácy. Ruſzy złoto z ážardem życia w zámorſkie Kupcá po towáry kráie. Zá Dworem, w Trybunale, w Grodźie, y wſzedy, y kuláwy ná iedney ći usłuży nodze; słowem gdźie chceſz, kiedy chceſz, y co chceſz wſzyſtko ſpráwić możeſz, ieżeliś tylko moy złoty grzeczny, á nie z familij Kurcyuſzow idźieſz. Chceſz biedę kupić drugiemu, chceſz honoru, reputácyi, chceſz przyiaćielá, (luboć táká przyiaźń Zydowſka,) chceſz wygody, ieżeli maſz złoto, wſzyſtko to bedźie *Aurum cuncta movet.* ELIGI Swiety był to Człowiek iák złoto. Poćiągał do Wiáry pogáńſkie ſercá, do śiebie Krolewſki áffekt, u wſzyſtkich przychylność; zgołá czego kto chćiał byle ná dobre użył, miał z ELIGIEGO łáſki. Jedna uncya złotá ma ſie dáć dłużey rośćiągnąć, niżeli ośm ſrebrá. ELIGI dał ſie pociągnąć gdźie go miłość rekwirowáłá bliźniego.

Czy podchlebia, czy ſie też ták ſynceryzuie Oblubienicá Páńſka z Oblubieńcem ſwoim, kiedy go ledwie w ſwoim nieuzłoći pánegiryku. Cát: 5 *Caput ejus aurum. - - Manus ejus tornatiles aureæ.* Ręce kręcone y przyzłocone. Albo to rozumieſz MCia Dámo, że to pieknie Káwálerowi, kiedy nábranych ná nezabudeſz ná pálcách ma pełno obrączek *Manus ejus tornatiles aureæ*; ey nie maſz co eſtymowáć! Co u Infułátá Nowiomeńſkiego iáko złotá głowá, ták y złote ręce,

toczyły ſię z nich dobroczynne dla ubogich iałmużny. Eliberowáni z pogáńſkiey niewoli rozumieli że ſię kołem, (iż ták pretko do nich przytoczył reſpekt ELIGIEGO. Hębrayczyk czyta, *Manus ejus orbes aurei.* W tey ręce mierze iák złote tálerze. V ELIGIEGO ręce tákie, z ktorych ſię nie ieden dobrze pożywił. Godne tedy te talerze áżeby iuż nie ná Olenderſkiey ſerwećie, ále Mappie świátá cáłego położone były. Nie ná ladá ktorym ſtole, ále *ad menſam agni providi* miedzy porcellany Niebieſkie. *Cornel: à Lap:* głoſzuiąc to, ták mowi: *Manus ejus tornatiles aureæ, ideſt verſatiles agiles ad omne bonum. Aureæ quia ornatæ charitate.* Chybkie ſpoſobne do wſzego dobrego złote dla proby miłośći bliźniego. Bywáły ná ELIGIEGO pálcách okrągłe ſygnety, y te nie z oczkiem, ále z wielkim ná potrzeby okiem: bywáły złote pierśćienie z kámieniámi, ále nie z kámiennym ſercem, lecz ktore náturalną do miłośći miáły ſympatyą, á wſzyſtko ſzło nie iák z kámienia, ále z wielką uśilnośćią, prętkośćią *agiles ornatæ charitate.*

Z rąk biorę recepte miłośći, á biorę ná medykament. Robią złote dyſtyllaty, y zowią ſię *Aurũ potabile*, y ieſt rzecz bárdzo zdrowa dla umiarkowánego w złotey mixturze temperamentu. Swięty Solenizant ELIGI, iáko doświadczony káżdego przyiaćiel był *Medicamentum vitæ*, był *aurum potabile*; pragnieſz ná to *potabile* proby, maſz gotową w ELIGIEGO Zywoćie. Złoto ma y to do śiebie, że lubo w wyſokiey chodźi záwſze ſtymie, choć upadnie nie brzęczy iák drugie metalle. Wy miedźiaki okopćiałe, wy oſtátniey proby ſreberka co ſię y tknąć nie daćie, ćicho, nie brzęczćie, kiedy złoto ćicho. ELIGI znáć że złoto, kiedy ná perſekucye ćicho, przy ákcyách heroicznych ćicho, chyba gdźie ſzło o Boſką Chwałę głośny iák dzwonek. Wiec co wſzyſtkim Juſtuſom Auguſtyn *Aurum juſti*, to ia ſpráwiedliwie ELIGIEMV piſzę *Aurum ELIGIVS.* Jeżeli dla dźiwney wymowy nominowány Chryzoſtom złoty, ELIGI

toż

toż ſamo, z tą chyba differencyą, że Chryzoſtom Oryentalne, á ELIGI Fráncuſkie, ktore lepſze, tego niewiem. To tylko wiem zápewne, że áni w złoto-rodney Arábii, áni w złoto płynym ták przedniego złotá, iák Swięty Złotnik nie znaydźie páktolu. Bo to złoto ná cudá, złoto nád złotá, *pretioſior auro. Aurum in comparatione illius arena eſt exigua.* Ordynaryine złoto z mym złotem ieżeli porownam, prawie nic potem. Niech tedy dość będźie ołowianemu Orátorowi o złotym dyſzkurowáć Złotniku; á ia Jubilerom, y złoto, y probę złotá w łáſkáwą oddáię probę, iák ſię pokaże obaczy káżdy, bo mnie ſię to że ELIGI Człowiek iák złoto zdáie koniecznie y kończę.

Homo quidam. Caput ejus aurum optimum. Już to nie ktoś? *quidam aurum*, ále ELIGI Człowiek iák złoto. Probował BOG ſam tego w ogniu, áżeby w złotym Niebie *Civitas ipſa aurum mundum* miał złotych ludźi, *tanquam aurum in fornace probavit.* Nie uważaycie ná to że Złotnik iák złoto. Bo głowne z Złotnikow ſubjektá w Przemysłáwách Monárchách Polſkich, ledwie nie uzłoćili Polácy kiedy złote kłádli ná ich ſkronie Korony. Y Michál Czwarty Ceſarz, (*Baronius*,) złote złożywſzy berło, brał w rękę Złotniczy młotek. Sam Stworcá wſzech rzeczy BOG drożſzy nád złoto, kiedy ſobie Empireyſką ſtáwiał rezydencyą, álbo Złotnikiem bydź muśiał, álbo przynaymniey ich modeluſzem wieczności fabrykował Strukrurę, ktorey *lapides pretioſi omnes muri.*

Waſz z tąd honor y zaſzczyt MCi Jubilerowie y Złotnicy, że Pátroná maćie iák złoto, bo co chcećie to ſobie z Niego przed BOGIEM zrobićie. Znayćieſz przy iego świętey protekcyi *aurea ſecula*, iák ſię niegdyś baieczna ſtárożytność Sáturná ſzczyćiłá czáſami, Niech Fortunne klepſydry złotym Wam ſypią ſię piaſkiem. To moie przy doroczney Vroczyſtośći ná Ołtarzu ELIGIEGO ſerdeczne reponuię *devotus Nomini Veſtro Votum.* A po dewocyi z zgromadzonym podyſzkuruię ſobie Audytorem.

Złoto ná źiemi z Boſkiey Opátrznośći mamy, á raczey nieoſzácowána Páná BOGA łáſkę, czemuż przećie omylne kochámy blaſki: Przemiiáiacy honor, do czáſu tylko faworyzuiące ſzczęśćie, nayśćiśleyſza konfidencya, poprzyśieżone przyiaźni, y cokolwiek kontentuie ſerce wſzyſtko to tylko w oczách błyśnie náſzych, po coż ułudzeni ludźie ná te lećiemy świátełká? Kopiemy ſię ledwie nie pod źiemię po to znikome złoto, choć widźiemy iák nie ochybnym drudzy záwałáią ſię kazuſem. *Aurum mundum* Szczero złote Niebo záwſze dla nas gotowe, á niegotowiźmy ſercem weſtchnąć do niego, y nie pomyślemy otym, *quæ præparavit DEVS Diligentibus ſe.* Coż nam po tey pracy? zkąd to w wyſokich u nas eſtymacyách, co nam wiecznym bydź może kontemptem. Co nam po tey przybyſzowey konfidencyi, przybyſzowey fortunie, przybyſzowey konſolácyi, kiedy życia náſzego nieprzyiaćiel wſzyſtko nam to, álbo dźiś ieſzcze, álbo iutro wydrze. Ach złotá Wiecznośći, po tey reflexyi bądźże mi ſamá, po śmiertelnych proſzkách *Aurũ potabile* dla wiecznego zdrowia. Złoty Infułáćie ELIGI, ſupplikuię ćię pokornie, byłeś Złotnikiem Jubilerem, y pokazáłeś nam w doſkonałey życia twoiego probie, iák ſię znáć mámy ná ſzczerym złoćie; chcę mowić ná złotey Wiecznośći, iák ſię mamy nieoſzacowáney B O G A dokupowáć z cnotliwego dorobku łáſki. Dopomoż nam ieſzcze do tego, żebyśmy wſzyſcy iáko koło złotey Złotnicy ſzczerze y należyćie zá pomocą Boſką robili ſztuki Jeſteś Człowiek iák złoto, złota Oyczyſtych Synow utrzymuy wolność, żeby żelaznych niepraktykowáli czáſow. Bo mnie iedynie chodźić będźie oto, Zeby káżdy doświadczył że ELIGI złoto.

A M E N.

ZY.

ZYWOT S. ELIGIEGO

ZŁOTNIKA y BISKVPA NOWIOMENSKIEGO,

Od Swietego AVDOENA Biſkupá Rotomágieńſkiego, z ktorym żył razem ſzeroko piſany, y od innych wielu, á teraz krotko zebrany, y oyczyſtym przepiſany piorem, ktory ná dwie rozdźielony Części.

CZĘSC PIERWSZA.

S. ELIGI ZŁOTNIK.

Wielkich rzeczy waże ſie, choć ſie ná máłe odważam, kiedy wiecey niż Homerus w Iliadźie, ná káwałku chcę ſpiſać pápieru. Wiekſzą w máłey rzeczy pokazáć ſztukę: niż ow Helwecyuſz w Lugdunie Rzemieślnik, ktory Ludwikowi XIII. Fráncuſkiemu Krolowi z czterema końmi káretę ták ſubtelnie zrobił, że cáłe opus na iednym zmieyściło ſię páznokćiu. Albo niż ow (*o czym Weber*,) Kápocyuſz Seneńczyk, ktory cáłą Męki JEZVSA Hiſtoryą ná włáſnych dźiwną inwencyą odryſował paznokćiách. Albo niż ow Złotnik, ktory inwidyą przyćiśniony Kollegi, iedenaśćie tyśiecy Dźiewic z Káſztellem ná iednym dość ſzczupłym wyryſował dyamenćie. Kiedy ná tym membranie, chcę Obraz wſzelkich y wielkich doſkonałośći ELIGIEGO Swietego grubym nieudolnośći odmalowáć pedzlem. Jednakże choć máło nápiſzę, iáko Minoryćie rozumiem że mi ſztuká uydźie. Ile że z palcá Olbrzymá, z pazurá Lwá poznáć káżdy może.

Wiec w Imie Páńſkie niech bedźie. ELIGI przy Lemowiku Mieśćie Fráncuſkim, we Wśi Kátáláceńſkiey, z zacnych y Chrześćiáńſkich Rodźicow, z Oycá Eucheryuſzá, Mátki Terygij urodzony y wychowány. Niżeli iednák národźił ſie, widźiáłá Mátká nád ſwoim łoſzkiem czeſtokroć unoſzącego ſie Orłá, ktory iey coś oſobliwſzego przez ſen obiecował. W tym przyſzedł czás Národzenia ELIGIEGO; gdźie mieć ſie źle poczełá Mátká dla wielkich bolow. Dla czego po pewnego Zakonnego posłáno Kápłáná, znaczney świątobliwości Meżá: ktorego gdy proſzono, by ſie modlił zá nie do BOGA, Prorockim rzekł do niey duchem: Nie boy ſie Mátko, da ći BOG ſzcześliwe Dźiećie, bo bedźie Meżem Swietym, z Narodu ſwego wybránym, y wielkim w Kośćiele CHRYSTVSOWYM Kápłánem. Gdy ſie tedy ſzcześliwie urodźił ELIGI, rowno z żyćiem od kocháiących Rodźicow świątobliwą wźiął edukacyą. Wyſzedłſzy z lat Dźiećinnych oſtrego dowćipu Młodźieniec, wſzyſtko zrobił cokolwiek wźiął w reke. Widząc to w nim kocháiący Oćiec, oddał go zacnemu Człowiekowi, imieniem Abbonowi sławnemu Złotnikowi, pod ktorego dyſpozycyą w Lemowiku Skárbowá byłá monetá: u tego w krotce ELIGI doſkonale náuczył ſie Złotnictwá, cokolwiek zbywáiącego czáſu od roboty máiąc ná ſłuchániu ſłowá Boſkiego y Nabożeńſtwie trawił. Ták lat kilka w Oyczyznie przeżywſzy, wyśmienity w ſwym kunſztćie, umyślił opuśćiwſzy Oyczyzne daley wedrowáć: Co gdy wypełnił, y ná przedśiewźietym ſtánał mieyſcu, w krotce przyſzedł do znáiomośći z Krolewſkim Podſkárbim Bobbo imieniem, ktoremu zalećiwſzy ſie w reſpekt: pod iego przy Dworze Krolewſkim bawił ſie protekcyą; káżdemu ápplikuiąc ſie, y áffekt ſobie ſkárbiąc. Po nie długim czáśie, iáko drugi Joзef uczynił ſobie ákceſs do ſamego Krolá z tey okázyi. Vmyślił ſobie Klotaryuſz Krol Fráncuſki, z złotá y iák nayдrożſzych kámieni kazáć zrobić nową inwencyą krzesło,

gdy

gdy nie widźiał tákiego Mágiſtrá, ktoryby mu według Páńſkiego humoru przedśiewźięte zrobił dźieło: Podſkárbi Krolewſki wiedząc iuż o ELIGIEGO induſtryi, zálećił go Krolowi, ktoremu gdy oddáno ná iedno krzeſło do robo-boty złoto, on miſternie y dźiwnie chyżo z tegoż ſamego złotá do guſtu Krolewſkiego z podźiwieniem wſzyſtkich dwa zrobiwſzy, Krolowi oddał. Przez co wielki ſobie u Monárchy koncept y u wſzyſtkich eſtymacyą ziednał. Znalazſzy ten ELIGI u ludźi reſpekt, myślał iákby ſię bárdźiey przypodobał y BOGV. Więc z cáłego żyćia uczynił generalną Spowiedź z ſtátecznym przedśięwźięćiem, ſurową zácząć pokutę, y naymnieyſzey do obrazy ták dobrego BOGA ſtrzedz ſię okazyi. Záczym Ciáło ſwoie mortyfikowáć począł wielkiemi poſtámi, uſtáwiczną modlitwą, z wylaniem łez zá grzechy. Widźieć było ELIGIEGO przy Nogách Vkrzyżowánego Páná po cáłych ieczącego nocách, w pierśi ſię uſtáwicznie biiącego, łzami twarz polewáiącego. O moy BOZE! twardſzy nád kámienie grzeſznik, bo ſię y te pocą, ten y łezki zá grzechy niepuśći. Pewnego czáſu ELIGI BOGA ſerdecznie prośił, żeby mu też obiawił, ieżeli owá iego pokutá byłá mu przyiemna. Trafiło ſię tedy, że ná modlitwie długo zoſtáiąc, zdrzymał ſię: w tym pokaże mu ſię Mąż iákiś Swięty, (pewnie ieden z tych, ktorych przy ſobie Relikwie nośił) upewniaiąc go o odpuſzczeniu grzechow iego, y wyſłuchániu modlitwy, dodawſzy: że przez pewne znaki w tym utwierdzony zoſtánieſz. Jákoż ledwie przyſzedł do śiebie, ták záraz wdźięczny uczuł odor: z Relikwiarzá wiſzącego nád nim wytryſkuiące ná głowę ſwoię widźiał krople, á płaſzcz ſię iego niby balſámem zápoćił, zá co ELIGI wielce BOGV Stworcy dźiękował. Kommunikował tego ſekretu wielkiemu Przyiaćielowi S. Audòénowi, obliguiąc go żeby poki żyć będźie nieobiawiał nikomu tego. Czym zápalony Audòénus, námowiwſzy y Brátá ſwego Audona,

przez

przez święta emulacyą poczęli náśladowáć ELIGIEGO, ktorych potym iedno serce było.

Pomnażał się tedy w áffekćie u BOGA, y u ludźi ELIGI, ták, że Krol Fráncuski wiele złotá y srebrá, pereł, y drogich kámieni oddał bez wszelkiey wagi poważnemu do dyspozycyi ELIGIEMV. Po śmierći Klotaryrysza Królá, nástąpił ná Páństwo Dagobertus Syn iego, ktory do ELIGIEGO konfidencyą ták miał wielką, że mu nie máłą nienawiśći okazyą u Dworu byłá. Záwsze iednák ten ELIGIEGO kochał, kto lubił Swiętego: bo w ELIGIM miłość BOGA, y bliźniego dla BOGA, skromność, pokora, wdźięczna przy powadze mina, doskonałość rozumu iák złoto iáśniały. Przed oczymá záwsze boiáźń Boska, w sercu miłość, ná myśli obserwáncya práwá, ná głowie iákby się naybárdźiey Stworcy swemu podobáć. Często nabożne czytywał, álbo przy robocie słuchał z wielką áttencyą kśiąszki; z większą pilnośćią czego się náuczył pełnił. W świeckim odźieniu doskonałość Zakonna, przy tym y wielka u ludźi powagá: ták dalece, że kiedy z rożnych Nácyi do Krolá Fráncuskiego przyieżdzali Posłowie, wprzod do ELIGIEGO ná rády y konferencye udawáli się. Był przy tym dźiwnie hoyny, bo z kądkolwiek dostał pieniedzy wszystkie záraz expendował, álbo na iałmużny dla ubogich, álbo ná wykupowánie niewolnikow. Tráfiło się często, że ich y po sto razem wykupował, á tych rożnych Narodow: Fráncuzow, Brytánow, Włochow, Máurow, á osobliwie Sáxonow, ktorzy pod ow czás Wygnáńcy będąc, dostáwáli się w niewolą. Bywáło y to, że kiedy ELIGIEMV pieniedzy braknęło, ostátni pas, trzewik, ná redempcyą łożył. Tym záś wykupionym dáwał obcyą, álbo się do Oyczyzny wracáć, álbo przy nim zostáć, ktorych szánował iáko Bráći, álbo do Klasztoru wstąpić, y BOGV zá łáski iego dźiękowáć: wszystkim prowiduiąc wszystko. Táká bowiem miłość byłá w ELIGIM do káżdego, że iá-

ko

ko pszczołki ná miod, ták się do niego zlatywáli potrzebni: y ztąd urosło przysłowie; Gdźie ubogich obaczysz, tám E L I G I E G O znaydźiesz. Trudno wyraźić z iákim áffektem y ochotą ná ręce wody nálewał, do stołu służył, karmił ubogich, sam po nich náostátku śiedząc, máło co iadł. Gdźie mu raz brakowáło dla nich Annony, tylko westchnął do BOGA, w tym punkćie z Prowidencyi swoiey opátrzył E L I E G O, kiedy w postáći nieznáiomych Dworzanow, Anieli przynieśli potráwy do stołu iego.

Vrody był dźiwnie piękney y wdźięczney, záżywał też z razu bogátego stroiu od złotá y drogich kámieni, ále spodem ćiáło swoie włośienicą trápił, lub to wszystko potym ubogim rozdał, ták dalece, że czásem sam Krol suknie z śiebie E L I G I E M V posyłał, ktorego z własnych miłość obdárłá. Kiedy iákieś wielkie między Krolmi Fráncuskim, y Brytáńskim wszczęły się scysye, E L I G I od Krolá Fráncuskiego z chárákterem wielkiego Posłá ná uspokoienie rzeczy iáchał, wszystko árcy-mądremi reflexyámi uspokoił, y Monárchę Brytánij przywiodł do tego, że iáchał z nim ná gránice Fráncuską, y we wśi Pryulo E L I G I rozerwáney miłośći łáńcuch iáko Złotnik znitował. Co ztąd zá estymácyą miał E L I G I, niech káżdy sądźi, co się ná podobnych koniekturách rozumie. Gdy się Dagobertowi Fráncuskiemu Regnántowi záśłużył, uprośił sobie łátwo u niego mieysce ná Klasztor, gdźieby służy Boscy (mieli to bydź Benedyktyni) zá niego, y Krolestwo cáłe BOGA błagáli. Ná ktory pozwolił mu mieyscá w Solenniaku, gdźie sto piećdźieśiąt, rożnych Nácyi zgromadźiwszy ludźi, dał im Opátá, áżeby pod Regułą żyiąc B O G V regularnie służyli. Sam záś cokolwiek mogł mieć czy to z dárowizny Krolewskiey, lub

F Xią-

Xiażąt y Pánow Fráncuſkich, czy to z reczney roboty zárobku, wſzyſtko ná potrzeby łożył Klaſztorne. Gdźie dźiwnie wielką obſerwáncyą y świątbliwość Zakonnikow nád inne Zgromádzenia widźiał Swięty Audòénus. Ledwie to ſkończył E L I G I, ták w krotce zá kooperacyą łáſki Boſkiey ná grunćie ſwoim w Páryżu drugi zbudował dla Zakonnic Klaſztor, w ktorym trzyſtą rożney kondycyi (bo u BOGA y táki y táki byle dobry rowny,) ráchowáno Pánienek, pod dyrekcyą zacney bárdzo Przełożoney imieniem Aurei. Nie mogę zámilczeć przy ták wielkim rozſądku ſzczerey w E L I G I M prostoty: ten bowiem Swięty, gdy dokończał Klaſztoru, ieſzcze mu máłego ná pewny budynek brakowáło placu, ten záś iáko publiczny że należáł do iurysdykcyi Krolewſkiey, zmiarkowawſzy ile mu trzebá było, poſzedł do Krolá y uprośił záraz, wyraźiwſzy długość y ſzerokość potrzebnego mieyſcá. Tám gdy ſtáwiáiąc budynek ná iednę ſtopę więcey go zábrano: czympredzey zálterowány tym E L I G I pobiegł do Krolá, y upadłſzy ná źiemię, odpuſzczenia álbo kary prośił, że śię omyłka w áukcyi uproſzonego gruntu ſtáłá. Ná co zádumiany Monárchá do około ſtoiących rzecze: Pátrzayćie co zá wierność E L I G I E G O, Pánowie y Fideliſowie moi w obſzernych zarywáią mnie Maiętnośćiách, á Sługá Boſki dla wiáry, ktorą ma w B O G V ná piądź ukrzywdźić mnie, y niechcący niechce: to powiedźiawſzy E L I G I E G O poćieſzył, y gruntu dwoiáko przyczynił. Szczęśliwie tedy dokończywſzy Klaſztoru, wybudował Kośćioł Swiętego Páwłá, ktory bláchą ołowianą nákrył. Reſtáurował Kośćioł ná honor Swiętego Márcyaliſá Lemowiku Biſkupá; do ktorego gdy pomienionego Swiętego wprowádzał z wielką pompą Relikwie, rzecz śię cudowna ſtáłá, álbowiem ten co nioſł

iák

iák wryty ftánąwfzy poftąpić nie mogł. Zátym niby grzmot wolny ftał fię, y wfzyftkie do pobliżfzego więźienia drzwi pootwierały fię fáme, á niewolnicy wolno podczás owey Proceffyi do Kośćiołá ufzli, dopiero ten co nioff Swiętego Relikwie rufzył fię z mieyfcá, ktory cud ták wielki, nie tylko Swiętemu Márcyalifowi, lecz y ELIGIEMV przyfądźili wfzyfcy. Ten Kośćioł gdy Páryż gorzał gdy fię iuż miał zaymowáć, ELIGI z wielką wiárą ná Swiętego Márcyalifa záwołał: Czemu twego nie rátuiefz Domu, ieżeli fię fpali, iużći go pewnie reparowáć ELIGI nie będźie, ták w tym punkćie ná infzą wiátr ogień obroćił ftronę.

Nie tylko BOGV y Swiętym Kośćioły budował, ále przykładem życia wfzyftkich. Dla więkfzey tedy nábyćia dofkonałośći naymilfze były iego zabáwy z Zakonnikámi pobożnemi, przeto czefto do Klafztorow uczefzczał. Widźieli w Złotniku iák w złoćie fplendor świątobliwośći y Zakonnicy, kiedy wchodząc w fortę z fpufzczonemi oczyma, z uniżoną głową, wyfchły od mortyfikácyi Abftemiufz wfzyftkim upadał do nog wielkie iáko Dobrodźiey dáiąc im iałmużny, w rekompenfę o káwáłek Klafztornego fuchará, iáko o nayfmacnieyfzy fpecyalik z Błogofłáwieńftwem profząc. W tákiey miał obferwie ludźie pobożne, ofobliwie Zakonnikow, y Duchownych, że kiedy był w drodze, á fpodźiewał fię w iákim nocowáć Klafztorze, poty owego dniá nie iadł poki tám nie ftánął. Dowiedźiawfzy fię gdźie o Swiętym mieyfcu zśiádał z koniá y po trzy, álbo cztery mile fzedł piechotą. Tam ftánąwfzy, záraz flugom fwoim o ubogich dowiadywáć fię kazał, y do Gofpody zprafzáć, ktorym z iáką miłośćią pokazywał ludzkość, gdyby mi krotkość nie trzymałá ręki, dźiwnychbyśćie fię náczytáli rzeczy. Przy ogniu miłośći w ELIGIM był też duch gorący Modlitwy, bo gdźie-

kolwiek y w drodze ná noc ſtánął, trafiáiące ſię Kośćioły obchodźił, po cáłey modląc ſię przed drzwiami nocy. Był to zwyczay ELIGIEGO, przez co ieſzcze świeckim będąc záſłużył ſobie łáſkę do wielkich czynienia cudow.

Ten bowiem Sługá Boſki, niby drugi Piotr S. w przyśionku Kośćiołá S. Dyonizego w Páryżu w Swięto iegoż wychodząc po Nabożeńſtwie z Kośćiołá, żádnym ſpoſobem nieuleczonego kálekę w Imię CHRYSTVSA kazawſzy mu o ſwey mocy ſtánąć, uzdrowił. Tákże gdy ſię wiele do ELIGIEGO po iałmużnę názgromadzáło Dźiadow, uſchłą iednemu rękę náſmarowawſzy ią tylko oliwą w punkćie uleczył. Tákże w Páryżu, przy Kośćiele S. Germáná Wyznawcy, kulawego niedołęgę cudownie wyproſtował. Przytráfiło ſię y to ELIGIEMV, że wſzyſtkie raz ubogim co miał w worku wydawſzy pieniądze, gdy ſię zápomniał, obaczywſzy potrzebnego śćiągnął do worká rękę, gdźie cudownie złotá wiele ználázł, ktore ubogim záraz rozdał. Nietylko tedy Kálekom był zdrowiem, ubogim rátunkiem, lecz y ſtrápionym Poćieſzyćielem. Tráfiło ſię, że gdy był w Páryżu, áż wielce zmieſzány przybiega do niego Kośćiołá S. Kolumby Zákryſtyan, y upadłſzy mu do nog czyni relácyą, że gdy w nocy záſnął złodźieie wſzyſtko z kreteſem z Kośćiołá wykrádli. Ledwie to uſłyſzawſzy ELIGI, záraz do Kośćiołá S. Kolumby z nim poſzedł, y padłſzy ná modlitwę, ták ſię w reśćie z Swiętą Kolumbą umawiał: Zna Zbáwićiel moy, ieżeli áppáraty y pokrádźione z twego Kośćiołá rzeczy Zákryſtyanowi nie wroćiſz, nánoſzę ćiernia, drzwi do Kośćiołá záćiernię, żeby ći nikt więcey ná tym mieyſcu honoru nieczynił. To wyraźiwſzy do Domu odſzedł: Názáiutrz przypadá do niego Zákryſtyan z relácyą że ſię wſzyſtko wroćiło. To záś rzecz nayoſobliwſza, że ELIGI miedzy innemi miłośći bliźniego áktámi miał y tę cnotę, niby dru-

gi

gi Tobiasz: że ćiáłá umárłych bárdzo radł był grześć: dla czego uprośił sobie u Krolá Przywiley, żeby ćiáłá tych, ktorych álbo zá roskazem Krolewskim, álbo zá dekretem sądu iákiego exekwowáno; mogł wszedy, y gdźieby mu sie trafiło chowáć. Do ktorey pracy miał bárdzo pilnych sług Gallebodá, Wincentego, y innych. Iádąc tedy pewnego czásu z Krolem przez Austrazyą, stáneli przy Mieśćie Strátoburg názwanym, áż widzą wiszącego ná szubienicy Człowieká, tego dniá záwieszonego. Według tedy świetego zwyczáiu chcąc go pochowáć, gdy go ná źiemie z szubienicy złożyli, zbliżywszy sie ELIGI, y dotykáiąc sie go zátrzymáć sie z pogrzebem kazał, álleguiąc że ten Człowiek ieszcze żyie: dla czego kazał go w suknie ubráć, w tym ow ztrupiały Człowiek niby otrzeźwiony porwał sie z źiemi. O czym gdy sie dowiedźiano w Mieśćie, Instygatorowie śmierći iego zbiegli sie, chcąc go gwałtem wźiąć, y powtornie obieśić. (O záćietośći ludzka! gdźiesz twoie terminy.) Ale ELIGI wyrwawszy go z ich reku, list mu żelazny u Krolá wyiednał, precz go od śiebie uchodząc sławy ludzkiey wyprawiwszy. Nie tylko tedy ELIGI cudá czynił, ále y cudną Złotnik robote. Wiele bowiem Kielichow, Monstrancyi, Relikwiarzow, trunien, oprocz innych sztuk subtelnie porobił. Osobliwie Swietym Germánowi Biskupowi Páryskiemu, Sewerynowi Opátowi Agauneńskiemu, Piatonowi Meczennikowi, Kwintynowi, (ktorych Ciáłá cudownie wynálazł,) Lucyánowi, Genowefie, Kolumbie, Máxymianowi, Julianowi, y innym wielu. Nayznacznieysza iednák zostáwił pracy rąk swoich pámiątke u Grobu S. Márćiná, ná co sam Krol expendował, u S. Brykcyuszá, u S. Dyonizego Meczenniká w Páryżu: á ták doskonale, że y dotychczás świeta ELIGIEGO robotá miedzy osobliwszemi w Páryżu rarytecámi ma mieć swoie powage. Kiedy ták świetą zábawiał sie koło Relikwiarzow Trunien robotą, ná Relikwie

 Swie-

Swietych Biſkupow, Wyznawcow, Męczennikow, ſam też życzył bydź ſobie zá Wiárę świętą Męczennikiem: dla czego záwſze zwawo náſtępował ná Heretyki, ile ná ten czás ſię rozſzerzáiące, á ia ſkroćiwſzy iák mogłem złote Swiętego Złotniká żyćie, z wſzelką rewerencyą idę, á raczey piorem lecę, ná uſzánowánie Wielkiego Złotniká Biſkupá ELIGIEGO. Záczym ná chwałę BOGV w TROYCY iedynemu, y Jemu ná honor niech będźie.

CZĘSC DRVGA.

S. ELIGI BISKUP.

Niewiem y w cále niewiem co daley piſać, czy wielki Wielkiego Przyiaćielá y Piſarzá żywotá; Audòená S. ku ELIGIEMV áffekt, y w piſaniu żyćia expreſsyą, czy ná ſznurek zebráć perłowe złotego Infułatá ELIGIEGO żyćie? iednák żebym od przedśięwźiętey nie zdał ſię odchodźić máteryi, rzecz kontynuię ſwoię. Przeżywſzy czás niemáły po świecku iáko Jubiler y Złotnik przy Dworze czterech Krolow Fráncuſkich, Klotaryuſzá, Dagobertá, Klodoweuſzá, y Klotaryuſzá młodſzego, zá oſobliwym powołániem Boſkim poſzedł od ſtoliká Złotnickiego pod Baldáchim, od młotká do Páſtorałá. Ták idźie, kogo BOG z łáſki ſwoiey záwołá. Trzebá iednák wprzod wiedźieć, że ná ow czás ták ſię byłá Symonia rozſzerzyłá w Fráncyi, że zá pieniądze Kośćielne dáwáno ordynaryinie Beneficia. W dał ſię w to ELIGI ieſzcze świecki z S. Audòenem, y BOG im poſzcześćił że ſtánął ſtatut Krolewſki zá ich świętą rádą, nikomu nie dáwáć Prelátur zá złoto, chybá żeby ſam był iák złoto. Tákim tedy będąc Swięty Złotnik y Audòenus, ktorzy rázem pierwſze świecenie wźięli, tym w krotce rázem też konferowáne y Biſkupſtwá, S. Audòenowi Rotomágeńſkie, á ELIGIEMV Nowiomeńſkie. Przytym oddáno mu dyſpozycyą y władzą Páſterſką nád wie-

lu

lu Miáſtámi, to ieſt, Woromandeńſkim, Tornáceńſkim, Nowiomeńſkim, Gandeńſkim, Korturyaceńſkim, y Flandryą: z tey przyczyny, że támeyśi Obywátele ieſzcze byli Pogánie, więc trzebá było ná tę funkcyą tákie prowidowáć ſubiectum. Z czego gdy ſię wyexkuzowáć nie mogł ELIGI, wźiął ſukceſsyą po Achàryuśie Biſkupie Nowiomeńſkim. Regeſtru żyćia Biſkupiego, inwigilancyi Páſterſkiey, Cnot nieźliczonych nie piſzę, to tylko o ELIGIM rozumiey- ćie, co o naygodnieyſzym, o naylepſzym trzymáć możećie Páſterzu. Dla ubogich był to Oćiec y Dobrodźiey, ktorych dwanaśćie z ſtołu ſwego karmił. Ná Heretykow był to młot, dla Pogánow ile w Flandryi, ktorą náwroćił do Wiáry był Ewángeliczne świátło. Ták ſię o Wiárę bał śmierći, iák ſię kto z nas żyć wzdryga. Ták ſwoie náuczał owieczki, że ieżeli wiele ſłucháć, ieſzcze więcey widźieć co było. Był nie dobry ná złych, ále im dobrze życzył, kochał záwſze dobrych, bo lubił widźieć ſobie rownych. Zoſtawſzy Biſkupem, záraz w Nowiomeńſkim Mieśćie wybudował Klaſztor Pánnom. Nábudował y innych więcey, drugie reſtáurował. Ták dálece, że cokolwiek Fráncya ná ow czás miáłá świątobliwych Mnichow, y Mniſzek, to zá to ELIGIEMV BOG zápłać. Miał ten S. Biſkup, y tę od BOGA łáſkę że Ciáłá SS. Męczennikow, o ktorych długo w źiemi leżących niewiedźiano, on ie wynaydował. Oſobliwie Ciáło S. Kwintyná, ktore po długiey Modlitwie y trzech-dniowym pośćie ſam wźiąwſzy motyki kopał, tám gdy śilno uderzył; ſtárą trunnę Swiętego przedźiurawił, ktoredy dźiwny wyſzedł zápach, y pięknieyſzy nád Słońce nyniknął ſplendor. Zá co podźiękowawſzy BOGV, uſtrzygł włoſow, z Głowy Swiętego, gwoźdźie ktore mu ná męczeńſtwie powbiano powyimował, y kilká zębow, gdźie z pod iednego kropla krwi wytryſnęłá, y zá Relikwie zchował. Cáłe zás Ciáło ná uczćiwym złożył mieyſcu, ſam mu drogą trunnę zrobiwſzy. Ná u-

karánie śmiałkow przepomnieć się nie godźi co się tu tráfiło. Gdy S. ELIGI chćiał tego Swietego szukáć Ciáłá, pewny Człowiek imieniem Maurynus, chardy y dumny śmiał się chlubić, że ia to Ciáło do razu znayde. Ledwie wźiął rydel, ták záraz mu do reki przyrosł, sam záś názáiutrz gdy mu rece robaki toczyły, mizernie umárł. Wynálazł ten S. Biskup y innych Swietych Ciáłá, ná ktore własnemi rekámi Arki robił.

Gdy to dla czći Kośći Swietych czynił, pámietał y ná duszę Krwią odkupione JEZVSOWA, dla czego do Flandryi miedzy Pogány udał się, Pogáńskie obálał bałwány, zá co nie raz od záiuszonego zdespektowány Pogáństwá, w Apostolskim iednák nieustáwał przedśiewźieciu. Błogosłáwił BOG ták státecznemu Mężowi, álbowiem hurmem ná iego Kazánia bieżąc y starzy y młodźi ustáwicznie o Chrzest S. ELIGIEGO prośili, ile widząc w nim nie tylko Apostolską żarliwość, ále y Anielską skromność, gleboką pokore, wielką ćierpliwość, w modlitwie ustáwicznego, BOGA y bliźniego nieporownaną miłość. Nádto wszystko chronienie się prożney sławy ludzkiey: ktorey uchodząc, gdy w drodze z pewnego Opetánego Czártá wygnał, żeby przez to niebył szánowány od ludźi, uszedł do wśi pewney nád Rodánem Rzeką leżącey, gdy toż samo uczynił z pewney Niewiasty wypedźiwszy Diabłá, obroćił ná śiebie wszystkich oczy, iáko Objectum Boskiemi ukwalifikowáne łáskámi. Jednego czásu umyślił wyprawić się do Lemowiku Oyczyzny swoiey ná wizyte Klasztorow, osobliwie swoiey y Brátá rodzonego Alcyatá imieniem fundácyi: tráfiłá mu się w drodze rzecz táká, że bedąc w Biturygu Mieśćie, dowiedźiał się o wielu Wieźniách, ktorych zá zábićie Officyalisty Skárbowego inkarcerowáno, tych tedy chćiał z wrodzoney miłośći ku káżdemu náwiedźić, czego mu niedyskretna nie dopuśćiłá wárta: przez co zálterowány, przedśiewźietą kończył droge. Gdy názad z Lemowi-

ku

ku powracał, y w Biturygu ná odpoczynek ſtánął; trapił ſię wielce że owym przyſłużyć ſię w czym Wieźniom nie mogł. Záczym umyślił z wielką wiárą do ſamego udáć ſię BOGA, żeby mu dał ſpoſob do tego. Dobrotliwy BOG záwſze Swiętym ELIGIEGO ſprzyiaiący chęćiom, uczynił ten cud, że ná Bituryg Miáſto gruba mgła padłá, á ELIGI przyſtąpiwſzy przed więźienie ieſzcze z daleká ſtoiąc, wſzyſtkie drzwi pootwierały ſię, kaydány z Wieźniow poſpadáły, ktorym do Kośćiołá S. Sulpicyuſzá uchodźić kazał, ten zamknięty cudownie im ſię otworzył. To poſtrzegłſzy Gwárdya, gdy ich gwałtem z Kośćiołá zábieráć chćiano, ELIGI prośił zá niemi, czego gdy dla niego uczynić niechćieli, cudem Boſkim; co ktorego związáli, nátychmiaſt z niego opadły więzy, czym zátrwożeni odſtąpili imprezy. Nie tylko z żelaznych kaydan, z doczeſney niewoli uwalniał ELIGI, ále bárdźiey z Czártowſkiey y wieczney, kiedy przez codźienne exhortacye, przez uſtáwiczne ná grzechy exageracye, przez żarliwe Kazánia, wſzyſtkich do poprawy żyćia prowádźił. Gdybyś łáſkawy Czytelniku czytał ELIGIEGO u Suryuſzá exhorty, mowiłbyś że to Páweł Doktor Narodow. Fámiliarny ELIGIEGO z ſwoiemi dyſkurs; o Niebie, o delicyach wiecznych, o bezdennym Piekle, o przemiiaiących y znikomych świátá konſolacyách, o wzobopolney miłośći, nie tylko pięknie mowiąc, ále y pięknie tego práktykuiąc. Reſzte krotko zbieram, y to tylko co z większego przebrawſzy co ten S. Biſkup iák miłośierny świadczył, iák ſprawiedliwy karał, iák cudownie czynił.

W Páryżu ná Przedmieśćiu pewny Obywátel, do ktorego oſobliwſzą miał ELIGI podufałość ná wſtęp prośił, y reſztą winá co miał w Kufie częſtował. Ledwie od niego wyſzedł ELIGI, záraz cudownie cáłą Kufę zá kieliſzek nápełnioną ochotny ználazł Goſpodarz, zá co potym wielce ELIGIEMV dźiękował. Jeden z Konfidentow Ebroni-

niuſzá możnego Człowieká przewrotny y łákomy, chćiał wſzelkiemi ſpoſobámi y gwałtem wydrzeć las, y przywłaſzczyć go ſobie, ktory náleżał do Kośćielnych Dobr S. E-LIGIEGO. Od czego gdy żádną perſwazyą odwieść go nie mogł ELIGI, ná oſtátek iáko upornego exkommunikował, Ná ktorego ledwie rzućił exkommunikę, ták záraz padł iák umárły ná źiemię. W dźień S. Piotrá nię daleko Nowiomenu, będąc ná Odpuśćie ELIGI; ſam miał Kazánie, zwawo náſtępuiąc ná tych co ná bieśiadách y tańcách, ſwawolách, zwyczáiem Pogáńſkim przebywáią. Zá co gdy ſię zmawiáli żeby go zábić, iż przeklęte chcę zznieść zwyczáie: dowiedźiawſzy ſię ELIGI o tym, ieſzcze żwawiey potym mowił, w czym gdy żádney poprawy nie widźiał, ále ieſzcze z iego Kazánia ſtroili ſobie żarty; drugi Eliaſz o Honor Boſki żarliwy, prośił Páná żeby ich opętáli Czárći, iákoż ná piećdźieśiąt oſob záraz opętáło Czártoſtwo. Czym gdy ſię ſrodze zátrwożyli wſzyſcy, S. ELIGI rzecze: Nieboyćie ſię, ále chwalćie ſpráwiedliwe BOGA Sądy, ktory tego dopuśćił dla tego, żeby im pokazał iákim Pánom ſłużyli, ktorzy táką ſwym ſługom oddáią nádgrodę. Wy ſię tych Chultáiow nie lękayćie, tylko Przykazánia Boſkie obſerwuyćie. Y ták owi Opętáni ludźie ná ukaránie grzechow ſwoich, rok cáły zoſtawáli, áż dopiero w ſam dźień S. Piotrá zgromadźiwſzy ich do owegoż Kośćiołá, pokropiwſzy święconą wodą wſzyſtkich uwolnił od Czártá, y dawſzy ádmonicyą, do Domow ſwoich roſpuśćił. Gdy wizytował Dyecezyą, włożył ná ieden Kośćioł Interdykt, zákazuiąc odprawiáć w nim Nabożeńſtwá. Nie uważáiąc tego Kápłan Kośćiołá owego, gdy kazał ná Nabożeńſtwo dzwonić, żádnego dzwon nie wydał głoſu, po kilka kroć tentowáno, ále darmo. Wiec Obywátele mieyſcá owego umyślili gonić ELIGIEGO, proſząc żeby odpuśćił tey oſobie, dla ktorey w Interdykćie był Kośćioł, deklaruiąc że zá ſwe grzechy zádoſyć uczyni, co gdy im dárował,

wał, ták záraz dzwon iák y przedtym dzwonił. Bedąc raz w podroży, gdy ſpoczywał ná tákim mieyſcu, gdźie wielkie orzechowe było drzewo, y to obrodźiło znacznie, gdy ludźie iego troche urwali orzechow; Goſpodarz niedyſkret, wielce chałáſowáć ná nich począł. O czym dowiedźiawſzy ſie S. Biſkup łágodnie przepraſzał, deklaruiąc záraz coby chćiał zápłaćić. Ale iáko furyat, ieſzcze ſie ná Swietego z gniewem obruſzył. Záczym Mąż Boży zganiwſzy to nayprzod ludźiom ſwoim, Goſpodarzowi trzy czerwone złote odliczyć kazał: á potym obroćiwſzy ſie do orzechá iák niegdyś Zbáwićiel do figi rzecze: Ponieważ dla twoiey okazyi ták bárdzo ná nas y niedyſkretnie náſtepuią, przeſtańże bydź wiecey urodzayny, gdźie záraz owo uſchło drzewo. Pewny Xiądz w Dyecezyi iego według ſwey nie żyiący wokacyi, gdy go do pokuty y poprawy żyćia nápominał ELIGI, bynaymniey ná iego nie dbał ádmonicye, śmiało bez żádney dyſpozycyi do Mſzy S. chodząc: pewnego czáſu ledwie ſtánął u Ołtarzá, ták záraz padł y nieſzcześliwy ná wieki umárł. Ten Swiety ſługe ſwego imieniem Ermenzyndá, tákże Dyakoná ſwoiego máiąc raz w drodze wyieżdzáć, w nieuleczoney zoſtáiących chorobie w punkćie uzdrowił.

Miał ten S. Biſkup miedzy innemi y łáſke Duchá Prorockiego. Pewnego czáſu proſił go Erchonoaldus po náſzemu funkcyą Burgrábia, żeby z nim iáchał w droge, lecz mu ſie ELIGI wymawiał, powiadáiąc Konfidentom ſwoim, że w tey drodze umrze, co ſie ták ſtáło. Gdy Flawádus Tyran Wilibáuda wielce świątobliwego Człowieká, á Senatorá Burgundyiſkiego niewinnie ſtráćił, ELIGI záraz powiedźiał, że Flawádus w dni dźieśieć umrze mizernie, co ſie ták ſpełniło. Kiedy Biſkup Lemowiceńſki umarł, przez obiáwienie S. ELIGI wiedźiał, ſwemu Klerykowi powiedźiał, przydáiąc że Felix o to konkuruie Biſkupſtwo, y do nas Poſſy o interpozycyą wyſłał, co ſie ſtáło, á ELIGI

Felixowi u Krolá o co konkurował wyiednał. Opuſzczam co Opátowi Domnolowi, gdy ſie przy nim báwił, záwoławſzy go w nocy do śiebie o iego Klaſztorze co ſie tey godźiny dźiało opowiedźiał. Wiele y innych rzeczy Duchem Prorockim oznaymił, iáko czás przyſzłey śmierći Arybertá Krolá, Dagobertá, Národzenie Klotaryuſzá młodſzego, ktorego ieſzcze w żywoćie Máćierzyńſkim bywſzy u Krolowey nominował Klotaryuſzem. Przyſzłe ewenty Krolewſkich Synow wiedźiał, to ieſt, że pierwſzy w krotce umrze, drugi Páńſtwo utráći, trzeći pánowáć bedźie. Wiedźiał y godźinę śmierći ſwoiey, álbowiem gdy raz z ſwoiemi po Nowiomeńſkim ſzedł Mieśćie, obaczywſzy że ſie fácyatá u Kośćiołá S. Medardá rozpadłá, kazał záraz Mularzá záwołáć y reparowáć, co gdy mu rozradzáli, że to bydź powolnieyſzego czáſu może, odpowiedźiał: że tego trzeba iák naypredzey, gdyżby zá żywotá ELIGIEGO iuż ſie nie ſtáło; zalterowáli ſie záraz wſzyſcy ná táki dyſkurs. Jego záś záraz w krotce ćieſzka wźiełá gorączka, przepowiedźiawſzy wprzod śmierć Baldredowi Tornaceńſkiemu Opátowi, ieżeli do Turończykow poydźie, co ſie ſtáło, á ſam w krotce dniá pierwſzego Grudnia godźiny pierwſzey w noc, Roku Páńſkiego 665. BOGV Duchá oddał. Co tam zá przygotowánia do śmierći, zá pokorne przed ſkonániem z ſerdeczną ſkruchą żale, co zá ádmonicye Oycowſkie, co zá żale wſzyſtkich były, łzami nie áttramentem, ná ſercu nie ná papierze wypiſaćby ſłuſzna. Ledwie ſkonał, ták záraz rezydencyą iego wielka okrążyłá świátłość, widźieli bowiem przy tym koło ogniſte, w nim krzyż toczące ſie ku Niebu. Ah śmierći moiá iákaż mnie grzeſznikowi bedźieſz, iák grube ná ten czás grzechy moie rozwieſzą opony, żebym nic nie widźiał nedzny ná poćiechę Grzeſznik.

Názaiutrz zbiegło ſie wiele ludźi ogladáć Ciáło Swietego, gdźie y Batyldá Krolowa w áſſyſtencyi Xiążąt, y Pánow ſerdecznie żałuiąc, że żywego iák ſobie życzyłá nie

zá-

záſtáłá. Przy ćieſzkim żalu ná konſolacyą ſwoie, twarz, pierśi, y rece iego cáłowáłá, pod ktory czás z noſa rzucałá ſię krew, ktorą oćieráno, y zá wielkie Relikwie chowáno. Pretendowáłá potym Krolowa żeby Ciáło przenieść do Kapli Klaſztoru iego fundácyi, inni do Páryżá, lecz go z mieyſcá ruſzyć nie mogli; záczym w Nowiomenie pochowány, wielkiemi ſłynął cudámi. Pokazywał ſię wielu po śmierći, miedzy innemi pierwſzemu Dworzaninowi Krolewſkiemu po trzy razy, roſkazuiąc mu żeby przeſtrzegł Batylde Krolową, żeby ſię ták nieſtroiłá bogáto, co oná uſłyſzawſzy, záraz wſzyſtkie kleynoty ſwoie ná trunnę S. ELIGIEMV oddáłá. Ktorą iáko wielce drogą dla koſerwácyi nákrywano kopertą, cudownie ſię záś poćiłá taż koperta, á z niey wyćiśniony likwor extráordynaryiną ná ten czás w Fráncyi leczył cudownie chorobę. Y po śmierći niedobry był ná złych ELIGI, kiedy leniwego Goſpodárza Winnice Kośćielney y niedowierzaiącego cudom iego pokarał. Koń po śmierći iego ná ktorym ieźdźił Opátowi oddany, gdy mu go możnieyſzy gwałtem odebrał, otroche niezdechł, áż go muśiano Opátowi wroćić, y záraz ozdrowiał. Gdy w Rok podnieśli z grobu Ciało iego, y ná zacnieyſzym położyli mieyſcu, przy áſſyſtencyi Krolowey, znaleźli cáłe iák żywego, wdźieczny zápach wydáiące; co oſobliwſza ná głowie ktorą zá żywotá ſtrzygł, y brodźie ktorą golił po śmierći bárdzo śliczne wyroſły włoſy. Przy Grobie iego dwa ślepi záraz przeyźrzeli. Lámpa w puł upaloná y zgaſła, niewiedźieć zkąd cudownie nápełniona oliwą y zápalona. Zkrzywiony pewny Młodźieniec, rodem Sas, dwie niemowy, y inni wielu, ozdrowieli. Aurei Xieni, ktorą zá żywotá poſtánowił w ſwoim Klaſztorze, pokazawſzy ſię, śmierći godźinę oznaymił, zá ktorą záraz powietrzem wymarło z świątobliwego iey zgromádzenia Mniſzek ſto ſześćdźieśiąt. Piſarzowi Gáryfreda Komeſa dał złotá żeby miał co dáć ubogim. Pewny Krzywo-przyśieżca ná Grobie ie-

nagle padł y rozpukłſzy ſię umárł. Tákże ieden Człowiek chcący ſobie nieſłuſznie przywłaſzczyć grunt Kośćielny, gdy zá Dekretem Krolewſkim ná iego pretenſyą przyśiądz przy Grobie S. ELIGIEGO kazáno, (ten bowiem był zwyczay ſtarych Fráncuzow,) nieſzczęśliwy Krzywo-przyśiężca ieſzczcze roty nieſkończywſzy przyznaiąc że to grunt był Kośćielny, ſtraſzliwie ſkonał. Wyiawiał cudownie y Złodźieiow S. ELIGI, álbowiem kiedy Złodźiey chćiał zdiąć z Grobu iego łáńcuch złoty, ták wielki uczynił ow łáńcuch ſzeleſt, że go zá Kośćiołem uſłyſzáno, á Złodźiey zá prog Kośćielny wyleść nie mogacy, przytrzymány, ſkarány, y puſzczony. Gdy S. ELIGI ieſzcze świeckim bywſzy robił w Turonie trunnę S. Márćinowi, Goſpodyni iego gdy ſię ſtrzygł, z nabożeńſtwá y poſzánowánia iáko Człowieká świątobliwego názbierałá włoſow y do ſkrzyni zchowáłá. Po śmierći iego ſłyſzałá nie raz śpiewánia Anielſkie, widywáłá świátłość nád ſkrzynią, ná co zwołáwſzy Agieryká Kośćiołá S. Márćiná Opátá, ktory zmiarkował że ow ſplendor iáko z złotych włoſow S. Złotniká wychodźił. Te uczćiwiey potym zchowáno, á ná tym mieyſcu wyſtáwiono Káplicę: Nietylko ſam ELIGI ták wielkie cudá czynił, nie tylko cząſtki y Relikwie Ciáłá, lecz y u łożká iego toż ſię dźiało, przy ktorym chorobámi złożeni cudownie wſtáwali, nieſzánuiąc ie nagle padáli. Z Ciáłá iego ćiekł oleiek, ktory wſzelkie leczył paroxyzmy. V Grobu Niewolnicy wolność, grzeſznicy ſkruchę, Kalecy zdrowie, zli poprawę prośili ſobie y odbierali. A ia krożiuteńko zebraną żyćia iego Synopſim przy Nogách świętych reponuię. Gdźie choćiem wiele opuśćił, ále tego minąć nie mogę: ażebyś S. Złotniku, kiedy Sprawiedliwość Boſka przy ſtraſznym ſkonániu ważyć będźie żyćie moie ćięſzkiemi grzechámi zapewne ná doł piekielny przeważáiące, Ty dołoż ważnego záſług twoich złotá, żeby ſię ná tę przeważyło ſtronę, gdźie Ty z BOGIEM żyieſz y kroluieſz ná wieki wiekow, AMEN.

I M P R I M A T U R.

M. *MATHIAS ZIĘTKIEWICZ, Sacræ Theologiæ* Doctor & Profeſſor, *Collegij Majoris* Senior Pater, *Eccleſiarum Cathedralis Cracovienſis* Canonicus, *Zarnovecenſis* Præpoſitus, *Contubernij Geloniani* Proviſor, *Canonizationis Beati* JOANNIS CANTIJ Procurator, *Librorum per Diæceſim Cracovienſem Ordinarius* Cenſor. *mpp.*

~~Conciones~~

~~Gruszeckiego ks. Hieronima~~

~~Człowiek jak złoto. Święty Eligi, złotnik~~
~~i biskup noviomeński – wypróbowany~~